

# Adam Cichosz

---

## Zwyczaje i dobre obyczaje w nauce

---

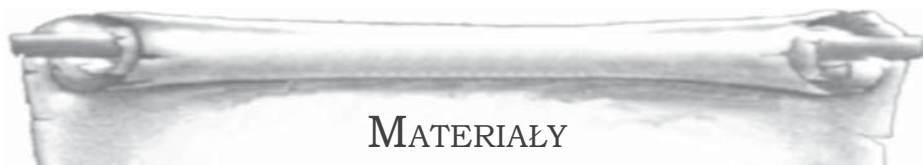
Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy nr 2, 122-133

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## MATERIAŁY

ADAM CICHOSZ  
*Akademia Wychowania Fizycznego  
im. Jerzego Kukuczki w Katowicach*

### **ZWYCZAJE I DOBRE OBYCZAJE W NAUCE**

...jako przyrodzony rozum za nauką doskonalszy bywa,  
Tak zaś wrodzona dobroć za zwyczajem doskonalsza się zastawa.  
Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski*, księga czwarta

**N**auka, niezwykle subtelna, ważna i wdzięczna dziedzina ludzkiej działalności, narzuca każdemu, kto decyduje się na jej uprawianie, etyczny kodeks postępowania. Ale skoro przy okresowej ocenie pracownika naukowego zwierzchnictwo, nie bacząc na subtelność natury problemu, przedkłada do podpisania po zapoznaniu się z treścią oświadczenie o przestrzeganiu zasad etc., musi to oznaczać niedowierzanie, problem lub taką konieczność profilaktyczną, sam nie wiem, co dokładnie. Na pewno oznacza asekurację. Czy słusznie? Zapewne tak, jako że strzeżonego strzeże podobno sam stwórca. Tylko czy z dobrym zwyczajem i obyczajem akt ten, pod względem etyki, estetyki także, a nawet zwyczajnej wiary w człowieka, przejrzyste i z należną elegancją koresponduje. Otóż tego już nie jestem pewien, jak i tego, czy taki akt w ogóle ma sens. Wydaje się, że tym sposobem etyki, jako nauki o moralności, upowszechniać nie można. Mało to zasadne przedsięwzięcie, jako że etyka w rozumieniu osobliwego i właściwego sobie przymiotu, a tym bardziej jako wymóg narzucony osobom trzecim, stanowi pewnego rodzaju element wyboru postaw i zachowań nie wedle narzuconego schematu, a raczej przekonania o słuszności i celowości wyboru. A jest to wybór w przejawach stylu życia, w aktywności i kreatywności wszechobecny i ważny na każdym etapie rozwoju, w czasie i w przestrzeni.

Józef Szaniawski – filozof współdziałający z Naczelnikiem Tadeuszem Kościuszką w przygotowywaniu powstania narodowego, członek radykalno-demokratycznego Klubu Jakobinów i Deputacji Polskiej głosił, że „w poznaniu i działaniu powinien panować układ harmonijny, ułożony zgodnie ze wskazaniem rozumu ujmujący zarówno poznanie, jak i działanie w całości. Stąd działalność intelektualną i praktyczną należy łączyć z ideą. Nauka powinna rozwijać się na drodze moralnego doskonalenia” [Encyklopedia, 2011b, s. 650]. Nie tylko zresztą przed nauką stają dylematy właściwego (czytaj: rzeczowego, rzetelnego i uczciwego) wyboru. Jednakże w nauce imperatyw ustawicznego dążenia do prawdy, poszukiwania jej i zmierzania ku niej możliwie najprostszą ścieżką (a więc zdecydowane odrzucanie dróg pokrętnych), jest ideą najważniejszą. A jeśli ktokolwiek chciałby z tej idei uczynić przedmiot dowolnych interpretacji i, co znacznie gorsze, odbiegać od ogólnie przyjętych zasad postępowania, byłoby dla niego korzystniejsze już na starcie dokładne sprawdzenie odczytu własnego kompasu. Busola nie może i nie powinna zawodzić. To jasne. Zmieniając swe najbliższe otoczenie, ambitnie doskonaląc świat – zmieniamy się sami. Pytanie: czy jest to zmiana konstruktywna, pozbawiona złych intencji, czy na tym jakże subtelnym obszarze potrafimy „zarządzać własnymi emocjami”, czy serce i rozum poddają się samokontroli i podlegają przeobrażeniom na rzecz pożądanego wydolności w postrzeganiu racji i argumentów niepodważalnych. Pozytywna i dobra odpowiedź powinna w szczególności prowadzić do odrzucenia przejawów wszelkiej indoktrynacji, złych i nie trafnych wyborów, fałszywych opinii, których koszty mogą się okazać niemożliwe do udźwignięcia. W hierarchii wartości prawny, obyczajowy i zwyczajowy regulator w dokonywaniu słusznych wyborów i racjonalnego postępowania wydaje się mieć znaczenie pierwszorzędne i ponadczasowe. I być może z tego właśnie powodu zarówno w czasach minionych jak i współcześnie człowiek, krocząc drogą odkrywania prawdy, powinien być gotowy do rzucenia na szalę wszelkich sporów własne sumienie, niezależnie od odrębności w obowiązującym schemacie innych, często odmiennych postaw, ścierających się chociażby najostrej poglądów i racji. A więc pluralizm przekonań, postaw i zachowań? Niekoniecznie. Na drodze do jedności postawy i zachowania zazwyczaj różnice nie mogą odbiegać od wzorów racjonalnie przyswojonych, o ile ta racjonalność znajduje pełne potwierdzenie w faktach i prawdach potwierdzonych w zasadach powszechnie akceptowanych.

Etyka, dobre zwyczaje i obyczaje środowiskowi nauki nieodłącznie towarzyszą nie jako narzucone trendy rozwojowe, lecz świadomie przyjęte i akceptowane normy. To przede wszystkim przyswojony i utrwalony styl bycia, współpracy i obcowania między ludźmi ponadprzeciętnej aktywności działających na rzecz rozwoju wedle moralnego wysiłku, podlegających moralnej ocenie postanowień, motywacji, konkretnego wysiłku tworzenia.

Dokonując przeglądu wartości etyczno-moralnych, Stefan Folaron, filozof, historyk filozofii, pedagog (1929–2003) opisał etos profesora w *Etosie profesora XVI wieku. Uniwersytet – człowiek*. W oparciu o traktat etyczny *Prosographiae melicae millenarius* (I–II, F 1615), wrocławianina Cunradusa, uczonego, badacza i nauczyciela, Folaron stoi na stanowisku, że przy próbie formułowania wartości etyczno-moralnych, zarówno ogólnych, jak i odnoszących się w sposób szczególny do danego środowiska, trzeba sięgnąć do przeszłości, by tam także poszukiwać odpowiedzi na pytanie, o jakich wartościach można twierdzić, że sprawdzały się w praktyce życia społecznego i potwierdziły swoje znaczenie, a jakie nie są warte przypominania. Ma to znaczenie nie tylko dla ukazania ciągłości kulturowej. Dzięki tej refleksji tworzy się również kulturowa tożsamość określonego środowiska, co dotyczy m.in. etosu profesora – uczonego, nauczyciela i wychowawcy wyższej uczelni w Polsce XXI wieku [Encyklopedia, 2011a, s. 389].

Ostatnie lata obfitują w zjawiska i przykłady niefrasobliwości, zamierzonego i nieświadomego odrzucania potrzeby krzewienia etyki, co także, a może w szczególności, dotyczy nauki. Środki masowego komunikowania nie milkną, przytaczając liczne przykłady plagiatów, zwyczajnej nieuczciwości i cwaniactwa, osiągania wyższego statusu, tytułów, zaszczytów niezasłużonych, przywłaszczanych drogą nieuczciwą, na skróty. Zdarza się to, zupełnie nieoczekiwanie, nawet w wydziałach teologicznych wyższych uczelni. Wydaje się, że potrafimy te zjawiska zauważyć i ocenić, mówić o nich z upodobaniem, byleby nie publicznie (źle pojęta solidarność zawodowa), a to droga właśnie na skróty, prowadząca na szczyty niekompetencji, do moralnej wręcz katastrofy. Świat XXI stulecia wcale nie jawi się znacząco lepszym, może pod względem zbrodni ludobójstwa – obecnie potępionej, aczkolwiek już pierwsza dekada stulecia sygnalizuje, że nie do końca. Z tych i wielu innych, istotnych powodów na temat etyki, dobrych zwyczajów i obyczajów w nauce warto a nawet trzeba – do czego gorąco zachęcam – zabierać głos publicznie. Należy upowszechniać dobre wzory i osiągnięcia, odrzucając zdecydowanie wszystko co złe, niedojrzałe, nieuczciwe, nie kwalifikujące się do powszechnej akceptacji.

W nauce jej czynni przedstawiciele, sympatycy i zwolennicy rozwoju ogólnego, za pomocą komunikatywnego języka, sami powinni porządkować swoje otoczenie, odświeżać je, regenerować, a nade wszystko bronić i chronić, nie dopuszczając do dewastacji. Co zatem czynić należy dla urzeczywistniania w środowiskach nauki dobrych zwyczajów i obyczajów. Tadeusz Tatarkiewicz – estetyk, etyk, historyk filozofii sztuki (1886–1980) – zbudował (przypomina o tym Bohdan Dziemidok) typologię sądów wartościujących w etyce, odróżniając sąd doboru (o bezwzględnej wartości danego czynu) od sądów słuszności (skutek czynu), szlachetności (intuicja czynu) i zasłudze (wysiłek przy spełnianiu czynu) [Encyklopedia, 2011b, s. 707]. Tatarkiewicz opowiadał się za maksymalistycznym obiektywizmem

i bezwzględnością wartości. W teoriach minimalistycznych zaś wyróżniał subiektywizm, relatywizm, socjologizm, historycyzm, konwencjonalizm, sceptycyzm i nominalizm.

### **Próba uogólnienia**

Dla utrzymania dobrej kondycji nauki ludziom, którzy ją tworzą niezbędna jest pełna swoboda dokonywania wyboru i stosowania w praktyce metod badawczych adekwatnych do działania wolnego od narzuconych rygorów, zważywszy, że poszczególne dyscypliny wypracowania własnych metod i stosowania swoistych reguł postępowania. Istnieją jednakowoż odstępstwa od ogólnej zasady swobody, jeśli wymaga tego dobro wyższe – lojalność wobec państwa, społeczeństwa, najbliższego otoczenia. Odnosi się to głównie do ochrony danych osobowych, informacji objętych klauzulą niejawności oraz innych, wyższych racji. Zatem nie może istnieć sytuacja ograniczania np. wolności wypowiedzi, myśli i głoszonych koncepcji, jak nie powinna istnieć cenzura samych publikacji i opracowań naukowych. Trudno byłoby sobie wyobrazić naukę bez swobodnego dostępu zarówno do pierwotnych, jak też wtórnych materiałów źródłowych. Niezbędny jest swobodny, niczym nieskrępowany przepływ informacji naukowej, jak też pełna swoboda wymiany myśli i poglądów a także kontaktu osobistego przedstawicieli nauki. Relacje w tym zakresie z naszymi wschodnimi sąsiadami (dostęp do archiwów państwowych) nie układają się dla stron korzystnie. Jednak starania czynione chociażby na rzecz udostępniania źródeł archiwalnych nie ustają.

Należy upowszechniać zwłaszcza zasady etyki ogólnoludzkiej, dobre zwyczaje i obyczaje, które zwłaszcza w nauce mają priorytetowe znaczenie, co oznacza stan świadomości i wyznacza miejsce nauki w życiu państwa i społeczeństwa jako środowiska ekskluzywnego, zorientowanego na postęp i rozwój. W tym środowisku bowiem dominować powinna bezinteresowność, prawdomówność, a co niezwykle istotne, poczucie służebnej roli wobec narodu i państwa. Wiele razy było mi dane posłużyć się, przykładem mojego niestrudzonego i niedoścignionego mentora prof. zw. dr hab. Henryka Kocója, uczonego najwyższego formatu, któremu wielu z nas zawdzięcza mistrzowską lekcję tej, jakże wymownej ze wszech miar, służebności wobec bliźniego, otoczenia i państwa. To wzór ideału, do którego wiodą drogi skromności nieodłączne samej wielkości i tej wielce pożądanej rzetelności i uczciwości jako wartości moralnej. Wartość ta – jak głosi Andrzej Półtawski, filozof, teoretyk poznania, antropolog, etyk i tłumacz, uczeń Romana Ingardena – jako warunek dostateczny bycia wartością moralną wiąże się z czymś pierwotniejszym ontycznie, z dobrem jako takim danym w doświadczeniu sumienia. Dobro moralne dane w doświadczeniu sumienia łączy dobro czynu z dobrocią działającej osoby. To podstawowe doświadczenie moralne jest warunkiem pozna-

nia świata wartości. Zawiera ono także świadomość pewnej normy, ponieważ doświadczenie sumienia wiąże się z wykroczeniem moralnym. Moralność doświadczenia przez nas w osądach sumienia pozwala zrozumieć dynamikę osobowości ludzkiej, tzn. to, jak działanie moralne jednocześnie doskonali człowieka jako dobro czynu, odzwierciedla się w dobru osoby i odwrotnie [Encyklopedia, 2011b, s. 417].

Przedstawiciel nauki to człowiek dobrego zwyczaju i obyczajaju we wszystkich przejawach jego obecności w otoczeniu, zorientowany na postęp i zdeterminowany na innowację także w stanowieniu i przestrzeganiu prawa, kreowaniu dobrych zwyczajów i obyczajów w nauce, daleki od biernego oczekiwania w doskonaleniu jakości środowiska przez innych, zwłaszcza młodych i początkujących, z którymi współdziałanie jest powinnością i źródłem satysfakcji. Postępowanie odbiegające od zasad lojalności, prawomyślności, nade wszystko postępowanie szkodzące innym (karygodne wobec podporządkowanych służbowo młodych adeptów) uznać należy za nie dopuszczalne, wymagające napiętnowania. W przypadkach zaistniałych rozbieżności w przyjętych zasadach postępowania z innymi, występującymi w otoczeniu systemami wartości, prawidłowość wyboru należy odnosić do osobistych przekonań (do sumienia), z pełną odpowiedzialnością za ewentualny konflikt moralny czy obyczajowy, o co wszakże nie trudno.

Naukę należy postrzegać jako integralną część kultury narodowej, dziedzictwa i dorobku pokoleń, pomnażaną współcześnie wedle najlepszej wiedzy, w odniesieniu do osiągnięć cywilizacji i postępu na rzecz zapewnienia nieograniczonego rozwoju i bezpieczeństwa. Zmierzać należy do ideału sprawiedliwości społecznej, do pełnego wykorzystania dorobku nauki, zwłaszcza w ochronie szeroko pojętego zdrowia, jako dobra ogólnego, zapewnienia sprawiedliwego podziału dóbr oraz dostępu do najnowszych osiągnięć i zdobyczy cywilizacji, do najszerszego upowszechniania stylu czyniącego życie jednostek i zbiorowisk aktywnymi i kreatywnymi, nie pozbawionymi wzajemnej życzliwości, dobrych zwyczajów i obyczajów, troski o niezachwianą ciągłość przekazu międzypokoleniowego.

Wiedza i umiejętności praktyczne przedstawiciela nauki zawierać powinny wyróżniający czynnik krytycyzmu, w myśl zasady „krytyka nie oznacza negacji, lecz troskę o jakość”. Wiedzę i umiejętności należy krzewić w oparciu o poglądy wielkich twórców i uznanych autorytetów, albowiem niosą one najlepsze i sprawdzone wzory rzetelnego, czyniącego postęp argumentu.

Wobec narastania niepokojących trendów – przyswajania cudzego dorobku, plagiatów, nagannych wzorów szczególnego znaczenia nabiera zasada bezkompromisowości. Winno jej towarzyszyć zdecydowane odrzucanie i piętnowanie przykładów upowszechniania błędnych teorii, fałszywych relacji i prawd domniemanych, niezależnie od wielkości i dorobku naukowego tego, komu zdarzyło się zejść z drogi prawdy niepodważalnej. Prawdy – za Antonim Żłotnickim, lekarzem i filozofem (1857–1924) – jako logicznego uło-



zenia wszystkich pojęć w intelekcie, które powstają dzięki doświadczeniom zmysłowym. Nigdy nie dowiemy się, jaki jest świat poza uporządkowanym przez nas intelektualnie. Nie ma bowiem prawd absolutnych, które istniałyby poza umysłem człowieka. Naszym stanom intelektualnym towarzyszą różne zabarwienia emocjonalne i one wpływają na jakość poznania. Naukowiec dążący do pogłębienia wiedzy powinien oddzielać uczucia od stanów intelektualnych i dystansować się od nich [Encyklopedia, 2011b, s. 894].

### ***Docento discimus***

Ucząc innych, sami się uczymy, troszczymy się o jakość, respektując prawa i podmiotowość podporządkowanych sobie uczniów (studentów, asystentów), o których aktywność i kreatywność zabiegać trzeba niestrudzenie, nie tylko w odniesieniu do programowej dydaktyki i procesu wychowawczego, lecz także do wszelkich przejawów życia, zwłaszcza w obrębie studenckiej samorządności, aktywności w różnych organach i kolegiach akademickich. W przejawach konkretnego działania następuje spełnienie świadomego i wolnego czynu, a więc czynu jako obowiązku moralnego. Jest to doświadczenie, które – jak głosił Karol Wojtyła, filozof, teolog i humanista, twórca personalistycznej antropologii i etyki, późniejszy papież Jan Paweł II – „przybliża ogląd intelektualny dany na gruncie faktu «człowiek działa» w całej jego niezliczonej częstotliwości [...] w czynach zawiera się sprawność, sprawność uwydatnia konkretne «ja» jako świadomą siebie przyczynę działania” [Encyklopedia, 2011b, s. 828–829].

Trudno sobie wyobrazić zaniechanie starań o przejrzystą formę i bogactwo treści, zrozumiałych dla studentów zajęć, bowiem to nauczyciel troszczyć się powinien o właściwe środki i metody czytelnego przekazu i komunikatywności, o literaturę przedmiotu, etc. etc. Nade wszystko dyscyplina, jako podstawa w prawidłowym kształtowaniu stosunków międzyludzkich, a zatem przestrzeganie rygorów dydaktycznych, zgodności planistycznych z realną sytuacją, punktualności itp. Ale dydaktyka to przede wszystkim czytelny przekaz, pozostający w zgodzie i korespondujący z aktualnie występującymi trendami w nauce. Oczywiście, mogą zaistnieć a nawet istnieją różnice przekonań, wątpliwości wobec wspomnianych trendów, ale tu wątpliwości nie mogą istnieć bez ich dokładnego rozważenia, chociażby poprzez wyrażenie własnego przekonania, skomentowanego w oparciu o najlepszą wiedzę i rzeczowe argumenty. Prawidłowa interpretacja treści, zdarzeń, faktów i wydarzeń – to akt wiarygodności.

Istotnym elementem w relacji nauczyciel – student jest (stanowisko autora, przekonanego o słuszności tezy jest nieprzejezdane) troska o samodzielność w podejmowaniu procesów myślowych, niepozbawionych krytycyzmu zawartego we własnej ocenie. Nade wszystko zmierzać należy do uszanowania, a tym samym do wyzwalania w studentach poczucia i świadomości

swobody przy formułowaniu własnych osądów poznawanych praw i prawidłowości rządzących w nauce. Nauczyciel, jako przedstawiciel nauki, w trosce o jej dobro powinien kontrolować swój „erudycyjny” dystans, przez co dążyć może do komfortu dobrej formy i godności osobistej swoich studentów.

Stosowanie ścisłych kryteriów w ocenianiu, bez rozbieżności i dowolności, wydaje się być oznaką sprawiedliwości w ocenie. Subtelność samej natury oceny studenta podpowiada i nakazuje, by ta czynność była przeprowadzona z namysłem odrzucającym schematy.

W wielu przypadkach może wystąpić w kontakcie z uczniem uzewnętrzanie osobistej i osobliwej natury własnych słabości, informacji osobistych a nawet intymnych. Trudno byłoby wyobrazić sobie nauczyciela – przedstawiciela nauki, nierespektującego elementarnej zasady dyskrecji. Ale też w kontaktach pozadydaktycznych, poza miejscem działalności naukowo-badawczej brak umiaru w przenoszeniu opinii, zwłaszcza tych o negatywnych konotacjach, które mogą ułatwiać identyfikację środowiska, jest naganne. W kontaktach pozadydaktycznych, np. obecność i współdziałanie na rzecz umacniania studenckiej samorządności, aktywności w organach przedstawicielskich, łącząca nauczyciela ze społecznością studencką więź osobista nie może wykazywać znamion faworyzowania jednostek, jak też bezzasadnego napiętnowania. Istnieć tu powinna ściśle kontrolowana relacja oparta na prawidłowym „zarządzaniu” emocjami, a przez umożliwiającą kształtowanie pożądanych nastrojów środowiska na tle wspólnoty celów, zadań i przedsięwzięć.

W żadnym przypadku postawa sygnalizująca oczekiwanie na jakikolwiek ekwiwalent za pracę dodatkową, rodzaju konsultacji problemowych, indywidualnego wsparcia, np. w roli promotora pracy magisterskiej i w innych okolicznościach, nie może być traktowana inaczej jak postępowanie destrukcyjne, naganne, oparte na motywacjach korzyści osobistych.

### **Empatia twórcy, przedstawiciela nauki**

Przedstawiciel nauki (autor świadomie odrzuca wyraz „pracownik” w odniesieniu do nauki jako semantycznie niezręczny) tworzący dzieło – rezultat własnego wysiłku, a więc wytwór wyobraźni, owoc aktywności umysłu a niekiedy także dzieł rąk (jak np. architektura budowli czy krajobrazu itp.), osiągając wynik traktowany jako dobro osobiste, łączy je równocześnie z dobrem całej wspólnoty. Przestrzegając rygorów praw autorskich korzysta z osiągnięć osobistych, zachowując respekt i sprawiedliwe odniesienie do osiągnięć innych twórców, poprzez akt zgody na wykorzystanie obcego dzieła dla celów konfrontacji lub poparcia głoszonych tez. Cytowane dzieła należy podejmować i wykorzystywać wyłącznie w sytuacjach podyktowanych dobrem ogólnym, pod jednym wszakże warunkiem, którym zawsze powinno być czytelne i komunikatywne



odniesienie piśmiennicze do cudzego autorstwa. Intelktualna własność autorska, chroniona wszakże prawem, wymaga zgody na jej wykorzystanie, a ponadto wskazania źródła jej pochodzenia.

Bywa tak, że sukces mewia wielu ojców, niepowodzenie zaś jest sierotą – to prawda. Lecz w praktyce życia zdarzają się jednocześnie różne prawdy, a za znakomitym filozofem i publicystą – księdzem Józefem Tischnerem (1931–2000) uznajmy, że istnieją trzy prawdy: prawda, prawie prawda i g... prawda. Te, wskazane przez Tischnera, prawdy doskonale ukazują kondycję współczesnego człowieka, tym bardziej twórcy, oswojonego z dobrem, znającego najlepsze drogi do źródeł tegoż dobra. Oto istotne wartości etyczne wskazujące kontekst ludzkiej egzystencji, pojmowane i ujawniane, dostrzegane lub nie przez człowieka. Myślenie kategoriami „wartości stanowią rdzeń w rozpoznawaniu istnienia praw rządzących i efektów tegoż istnienia. Świat wartości uchyla przed twórcą przysłowiową blokadę dróg, po których wędrowanie prowadzi do wymiaru intelektualno-poznawczego, albowiem uwzględnia ludzki czyn (produkt umysłu) jako wyraz samookreślenia i przynależności do świata wartości albo też odmowę tej przynależności. Prawda odrzuca błędy, eliminuje kłamstwo i obłudę, czyli zło zrodzone w wyniku poczynań świadomych. Jeśli ktokolwiek po nie sięga – dopuszcza się pokusy złego, nagannego wyboru.

Zatem twórca, przedstawiciel nauki zmierzać powinien konsekwentnie ku prawdzie. Z należnym sprawie tej zdeterminowaniem i uporem, ale też z pasją. Na twórcy ciąży odpowiedzialność, obowiązek stałej troski o to, by efekt dzieła naukowego przypadął nie komu innemu lecz wyłącznie samemu twórcy – autorowi dzieła naukowego, zaś odstąpienie autorstwa innej osobie jest w każdym przypadku naganne i niedopuszczalne, jak nie dopuszczalne jest oderwanie i przyjmowanie autorstwa bez faktycznego uzasadnienia i dowodu na jego istnienie. Autorstwo dzieła jest zatem prawem niezbywalnym

Twórca troszczy się o rzetelność wyników swoich badań i przedstawia je w sposób obiektywny, wiarygodny. Troszczy się zwłaszcza, by w badaniach uwzględniających element ludzki zachować poufność, a także anonimowość z poszanowaniem osoby ludzkiej w kwestiach zdrowia, małoletniości, wieku starczego, osobistych relacji międzyludzkich etc. etc.

Badania naukowe nie mogą stanowić zagrożenia bezpieczeństwa badanego podmiotu (człowiek, naturalne środowisko, natura i kultura, różne przejawy życia osobniczego), a jeśli wystąpi uzasadniona konieczność nadmiernej ingerencji w otoczenie (środowisko), należy po zakończeniu czynności badawczych przywrócić poprzedni (pierwotny) jego stan.

Ważnym zagadnieniem pozostaje problem zdyskontowania dorobku naukowego na obszarze oczekiwań społecznych, gospodarczych, wszelkich czynników doskonalących rozwój i powszechne ich zastosowanie. I m in. dlatego wyniki badań powinny być przedstawiane rzetelnie, by nauka ze

wszech miar służyła dobru ogólnemu. Tym samym niedozwolone jest ukrywanie wyników uznanych za „nieadekwatne do oczekiwań”, zaprzeczające założeniom badawczym, podważające hipotezy czy oczekiwania. Istnieje obowiązek przejrzystego metodologicznie, komunikatywnego języka opisu wyników badań, oceny, sprawozdawczości. Natomiast stanowisko przedstawicieli innych dyscyplin nauki w sprawach wymagających interdyscyplinarnego postrzegania problemu badawczego, co wymaga rozwagi, namysłu, elastyczności, taktu i umiaru w prezentowaniu własnych racji, powinno podlegać rozsądnemu uwzględnianiu w praktyce.

Nie należy mnożyć publikacji z zakresu własnego dorobku, co zdarzyć się może (zdarza się w praktyce mniej doświadczonych i początkujących twórców, niekoniecznie świadomie) dla wzbogacania dokonań, wszak jest to działanie pozorne i zbędne. Ta, istotna uwaga (za celowością jej przedstawienia przemawia także osobiste doświadczenie autora), dotyczy publikacji naukowych jednego (tożsamego) opracowania w wielu czasopismach, co wymaga szczegółowych uzgodnień, a konkretnie zgody wydawcy na opublikowanie wykorzystanego uprzednio tekstu opracowania. W sytuacjach uzasadnionych należy przestrzegać wymogu odwołania się do zamieszczonych publikacji tożsamych z wyraźnym wskazaniem (wyszczególnieniem) w wykazie osobistego dorobku autora. Dorobek własny, ocena osiągnięć i odniesionych sukcesów twórczych powinny być wolne od zabiegania o własną popularność. Niedopuszczalne jest jakiegokolwiek gloryfikowanie, reklamowanie osiągnięć, a tym bardziej podejmowanie popularyzowania własnej osoby (np. powoływanie się na „niedokonania” twórcze, na dzieła niepotwierdzone i niepoddające się czytelnej weryfikacji), a wiadomo, że tego rodzaju postawy i zachowania zdarzają się niepokojąco często.

Ze wszech miar pożądanym jest rodzaj postaw i zachowań wyraźnie oddalający posługiwanie się tytułami i stopniami naukowymi w różnych wypowiedziach i wystąpieniach pozanaukowych. Twórca rzetelny, moralnie czysty, nieakceptujący postaw i zachowań „pseudotwórczych” oddziela swe osady, opinie, oceny o charakterze popularnym, obiegowym czy też propagandowym od tych, które osadzone są łonie nauki.

### **Intelektualne przewodnictwo**

Przedstawicielom świata nauki przypada przewodnictwo wśród początkujących kandydatów do jej uprawiania, a więc w grupie dojrzewającej intelektualnie, zorientowanej etycznie i profesjonalnie na uprawianie służebnej (czytaj: pozbawionej protekcjonalizmu zawodowego, korupcyjnych inklinacji, negatywnych postaw wszelkiej dyskryminacji dyscypliny) roli. Jest bowiem wiele do zrobienia, a na pewno do udoskonalenia, w sferze troski o adeptów, osobniczo uzdolnionych, wyróżniających się pod względem postaw i zachowań, wiedzy i odwagi.

Będąc wzorem, a więc uznanym przywódcą i przewodnikiem, mistrzem a jednocześnie zdecydowanym propagatorem dobrych zwyczajów i obyczajów, twórca i nauczyciel troszczy się o rozwój naukowy w swoim zasięgu oddziaływania, także poprzez oddziaływanie przykładem osobistym. Zwłaszcza funkcjonując samodzielnie i niezależnie, winien swemu otoczeniu nieść pomoc na miarę posiadanych możliwości i kompetencji. Sprawiedliwie i życzliwie oceniając, z należnym sprawie tej uzasadnionym krytycyzmem, powinien troszczyć się także w opiniowaniu i ewentualnym wnioskowaniu o nagrody i wyróżnienia podporządkowanym sobie członkom zespołu.

Swych zadań i powinności rzetelny twórca nie powierza osobom sobie podporządkowanej, piętnuje natomiast wszelkie przejawy „psychotechniki” w otoczeniu, świadomy, że prowadzi one do bylejakości. W istotnych kwestiach zasięga opinii ogółu, zwłaszcza w działalności badawczej, kształtując atmosferę wzajemnego zrozumienia, życzliwości, bezinteresownej pomocy – pożądanego nastrojów na tle współżycia społecznego i współtworzenia dobra ogólnego. Wolny od uczucia zazdrości potrafi docenić osiągnięcia członków zespołu, wyrazić uznanie, usatysfakcjonować, dzielić troski i porażki niezawinione. Wszelkie oceny i opinie formułuje rozważnie, rzetelnie, odpowiedzialnie i sprawiedliwie. Niestrudzenie zmierza do stanu ideału w nauce.

### **Odpowiedzialność za jakość**

Twórca, przedstawiciel nauki zachowuje właściwy dystans w opiniowaniu i ocenianiu dorobku naukowego według kompetencji, w sposób niepozbawiony dociekliwej wnikliwości, a zarazem bezstronności i niezależności. Napiętnuje opinie „pobieżne” i powierzchowne, złośliwe, niesprawiedliwe lub faworyzujące bez logicznego uzasadnienia, nie stroniąc od opinii zasłużenie krytycznych, zwłaszcza w opiniowaniu prac naukowych (doktorskie, habilitacyjne), zachowuje jednocześnie właściwy stosunek do autorskich praw własności.

Ważne jest także dotrzymywanie (przestrzeganie) zasad terminowości, bowiem wszelkie opóźnienia komplikują i utrudniają pracę i są wyrazem nagannej opieszałości. Funkcja opiniodawcy wymaga rzeczowego określenia kompetencyjności ze znawstwa przedmiotu oceny, co uniemożliwia ewentualne pomijanie błędów i niedoskonałości. Publikacje naukowe nie mogą odbiegać od kryteriów naukowości. Należy unikać, nawet w sytuacjach krytycznych i trudnych dokonywania ocen znacznie wykraczających poza zasięg zainteresowań naukowych opiniodawcy.

Współautorstwo w rozprawie naukowej zarówno promotora jak też recenzenta jest naganne i niedozwolone.

Krytyczne opinie i wnioski nacechowane rzetelnością i odpowiedzialnością, polemika i dyskusja nie mogą być pozbawione namysłu, rozważni,

rzeczowości i rzetelności w podejmowaniu problemów, a także zwyczajnych zasad szacunku do osoby ludzkiej. Pozwala to uniknąć kolizji i wszelkich niezręczności natury alienacji personalnej, ośmieszenia, powierzchowności zarzutów, przy czym krytykowany autor (podmiot) musi mieć nieograniczoną możliwość ustosunkowania się do krytyki bądź też stawianych publicznie zarzutów.

Normatywem w nauce jest także, a może w szczególności, sumienie twórcy i naukowca.

### **Jakość ponad wszystko**

Jak już wspomniano, krytyka nie oznacza negacji, a na pewno nie może być pozbawiona troski o jakość. Dlatego też opinie szczegółowe i oceny, eksperckie opracowania powinny być poparte ponadprzeciętną wiedzą i powszechnie uznanym autorytetem.

Ekspertyzy i opinie o znamionach rzeczoznawczych powinny zawierać zarówno informację o rzeczoznawcy (ekspercie), jak też zleceniodawcy i adresata, a ich rzetelność powinna korespondować ze stanem wiedzy naukowej w przedmiocie oceny, możliwie najpełniejszego odniesienia do istniejących faktów oraz umiejscowienie okoliczności szczegółowych, o ile zostały rozpoznane. Interes osobisty wyklucza czynności eksperckie, wobec czego powinna nastąpić odmowa ich przeprowadzenia, ze skutkiem powiadomienia czynnika zlecającego, z podaniem przyczyn odstąpienia od sporządzenia ekspertyzy.

Ewentualny konflikt interesów (co zdarza się nierzadko) powinna zdominować i decydować o rozstrzygnięciach prawda oczywista i ogólne dobro środowiska, a przede wszystkim samej nauki.

### **Obowiązek rzetelności przekazu**

Spółeczeństwo informacyjne ujawnia z całą mocą swą wrażliwość na rzetelność informacji i przekazu, tym bardziej opartego na podstawach i osiągnięciach nauki. Odrzucając wszelkie przejawy pseudonaukowej frazeologii, a nawet nadmierne, zaciemniające obraz przekazu cytowanie wielu twórców i ich dzieł w sposób teatralny i efekciarski, stosowany zapewne dla podkreślenia własnego autorytetu – należy troszczyć się o dobry zwyczaj i obyczaj, o zwykle poszanowanie odbiorcy, adresata. Człowiek, chcąc żyć w zgodzie z samym sobą – głosi Jarosław H. Rudniański, psycholog, filozof, prakseolog (1921–2008) – decyduje się realizować w życiu określone wartości, decyduje się na walkę wewnętrzną, ale również zewnętrzną, niekoniecznie zbrojną. Jednak w tej walce znaleźć może prawdziwe szczęście. [Encyklopedia, 2011b, s. 473].

Każdy człowiek zachowuje prawo do prawdy, o czym pouczają nas autorytety moralne lecz także funkcjonariusze życia publicznego państwa,

których relacja z nauką nie pozostaje bez znaczenia. Jest obowiązkiem i prawem przedstawiciela nauki przekazywanie rzetelnej informacji naukowej szerokim rzeszom społecznym, nie tylko konkretnym adresatom czy odbiorcom profesjonalnie informacją zainteresowanym.

Naukowiec nie kryje prawdy i nie występuje przeciw jej upowszechnianiu. Jest zdecydowanym przeciwnikiem postaw i zachowań zachowawczych, ujawniających chęć partykularnego wykorzystywania informacji oraz przejawom tworzenia blokad w obiegu pożądaných społecznie wzorów, przykładów, odniesień.

Inteligencja emocjonalna wymaga szerokiego jej upowszechniania, w czym środowiska nauki stanowią klucz do całego organizmu państwowości, kultury, prawa, zwyczajów i obyczajów. Wiedza i autorytet osobisty, wartość intelektu uczonego przyczyniać się mogą do upowszechniania wzorów i wartości pożytecznych z punktu widzenia dobra społecznego. Jak twierdzi Mieczysław Krapiec – dobro wspólne, będące celem istnienia społeczeństwa, leży na płaszczyźnie realizacji intelektu i woli – jest to dobro osobowe nie powodujące konfliktu z żadnym innym dobrem. Ostatecznie celem społeczeństwa jest osobowy rozwój każdej jednostki oraz wychowanie do dostrzegania i dobrowolnego wybierania osobowego dobra. [Encyklopedia, 2011b, s. 912].

Naukowiec nigdy nie pozostaje bierny wobec przejawów lansowania rozmaitych przeobrażeń w stylu życia, a jego głos ma znaczenie wiodące i inspirowane. Aktywny i kreatywny, nie unika kandydowania do zajmowania prestiżowych stanowisk w kierowaniu nauką, mając ogólne dobro na celu.

Świat nauki zdołał wypracować mechanizmy i powszechnie dostępne wzorce postępowania oparte na przestrzeganiu prawa, norm etycznych, dobrego zwyczaju i obyczaju. Naturę i kulturę, przestrzeń życia narodów, ich tożsamość, *logos* i *ethos* – odkrywa, opisuje, współtworzy i upowszechnia nauka. Ucząc rozumienia otaczającej człowieka rzeczywistości, rozumienia niezgłębionej złożoności świata, a w nim obecności ludzkiego geniuszu – nauka determinuje jego kulturotwórczą obecność, ale też obnaża destrukcję i niedoskonałości. Dynamizm przejawów obecności nauki w życiu człowieka jest zarazem świadectwem żywotności postępu cywilizacyjnego na rzecz tworzenia ogólnego dobra. Przedstawiciel nauki poszukuje niezmiennie dróg do prawdy o prawach rządzących rozwojem cywilizacji. W nauce zarówno uczoney jak też sam student upatrują pomocy w rozumieniu świata a zarazem racjonalnego sposobu na jego doskonalenie. Nauka jest dobrem i bogactwem uniwersalnym, godnym sprawiedliwego dzielenia się nim z każdą istotą w jej życiu osobniczym.

## Bibliografia

Maryniarczyk A. (red.) (2011a), *Encyklopedia filozofii polskiej*. T. 1. A-L. Lublin.

Maryniarczyk A. (red.) (2011b), *Encyklopedia filozofii polskiej*. T. 2, M-Ż. Lublin.